

Rozdział I

DOM RODZINNY. LATA SZKOLNE

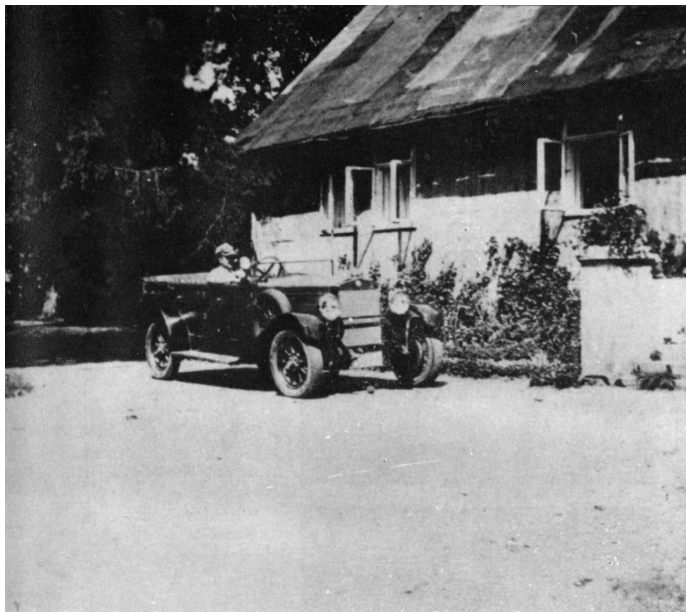
Dzieje rodu Nenckich są mało znane. Świetny znawca genealogii, autor herbarza Korona Polska, Kasper Niesiecki, przytacza legendę następującej treści: „Nencha herbu Lubicz, jakom widział ich pieczęć. Jan i Karol Nenchenowie, kapitani w wojsku koronnym, dla zasług wojennych indy genat otrzymali na sejmie 1676”. Według przekazów rodzinnych ta forma nazwiska istotnie była w użyciu przez członków rodziny Nenckich i przetrwała aż do końca XVIII wieku, wspomniani zaś przez Niesieckiego wojacy byli w prostej linii protoplastami rodu.

Rodzina Nenckich pieczętowała się herbem Lubicz i niektórzy jej członkowie wyznawali religię ewangelickoreformowaną. Dziedzic dóbr Boczki, Kobyla i Sikucina – majątków w Sieradzkim (około 50 km na zachód od Łodzi) – pan Wilhelm Nencki ożenił się w 1840 roku. Za żonę pojął o dwanaście lat młodszą pannę Katarzynę Serwaczyńską, osobę o niezwykłych zaletach charakteru. Państwo Nenccy doczekali się pięciu synów, z których trzeci z kolei, Wilhelm

Marceli Nencki, zapisał się złotymi zgłoskami w dziejach nauki drugiej połowy XIX wieku. Młodszy o rok Leon Nencki należał do kręgu świątłych lekarzy i higienistów warszawskich, lecz zasługi jego zaćmiła sława starszego brata. Adam, najstarszy z rodzeństwa, był prawnikiem. Dwaj pozostali bracia: Józef i Hieronim gospodarowali na roli. Nie udało się zdobyć bliższych wiadomości o losach dwóch siostr Nenckiego – Julii i Leonii. Mimo iż zgodnie z tradycją rodzinną ojciec Marcelego był kalwinem, dzieci za obopólną zgodą rodziców chrzczono w kościele rzymskokatolickim ze względu na religię wyznawaną przez matkę.

Dwór w Boczkach, w którym 16 stycznia 1847 roku urodził się Marceli Nencki, nie przedstawiał się zbyt imponująco: był to niewielki i nieforemny budynek, otoczony rozległym, zdziczałym parkiem. Przed domem znajdował się szeroki podjazd i placyk do modnej w XIX wieku gry w krokiet. W głębi, wśród kwiatowych klombów, na wysypanych żwirem alejkach przechadzały się pawie. W wiele lat później pawie pióra posłużyły przyszłemu uczonemu za materiał doświadczalny przy badaniach nad barwnikami naturalnymi.

Rodzice Nenckiego odznaczał się niezwykle prawym, surowym nawet charakterem, w domu panowała atmosfera wysokiego szacunku dla pracy i takich cech osobowości, jak hart woli i wytrwałość w dążeniu do raz obranego celu. Ojciec, Wilhelm Nencki, pochodził z zamożnej rodziny właścicieli majątków ziemskich. Otrzymał staranne wykształcenie za granicą i w swych dobrach prowadził postępowe



Dom rodzinny w Boczkach, miejsce urodzenia Marceliego Nenckiego



Katarzyna z Serwaczyńskich
Nencka, matka Marcelego



Wilhelm Nencki,
ojciec Marcelego

na owe czasy gospodarstwo. Poza zagadnieniami rolnictwa i leśnictwa, którym z zamiłowaniem trudnił się, interesowały go żywo nauki przyrodnicze. Pani Katarzyna Nencka, bardzo energiczna i pracowita, pochodziła z zubożałej rodziny szlacheckiej. Nie była osobą wykształconą, ale odznaczała się zdrowym rozsądkiem oraz umiejętnością sprawnego kierowania domem i rodziną. Jej postawa w czasie powstania styczniowego stawiana była za wzór bohaterstwa i patriotyzmu. Nie obawiała się udzielać schronienia powstańcom i w miarę możliwości wspomagała oddziały powstańcze. Znana była również ze staropolskiej gościnności. Mimo braków w edukacji ceniła wysoko wiedzę. Odnosiła się krytycznie do panujących ówczesnie we dworach metod wychowawczych dzieci i wytrwale dążyła do tego, aby jej synowie wyrosli na światłych i pracowitych ludzi. Wpajała im surowe zasady etyki. Po śmierci męża w 1860 roku dzielnie rządziła domem. Synów trzymała krótko, wymagając od nich starannego wywiązywania się z obowiązków, dbała o zapewnienie im wykształcenia. Zachował się dotychczas jeden z jej listów pisany do synów przebywających na stacji w mieście. Napominała w nim chłopców, aby uczyli się pilnie, oraz zalecała im oszczędność ubrania i obuwia. Mimo bowiem rozległych włości finanse rodziny nie były w tym okresie zbyt świetne, utrzymanie w szkołach sporej gromadki dzieci pociągało za sobą poważne koszty.

Marceli, mając lat dziewięć, został w 1856 roku wysłany do gimnazjum klasycznego w Piotrkowie. Wybór szkoły (pozostali bracia uczyli się w Kaliszu) zaważył później na

losach młodzieńca w sposób decydujący. Mieszczące się w obszernym, trzypiętrowym gmachu pojezuickim 8-klasowe gimnazjum męskie w Piotrkowie przejęło dobre tradycje z ostatniego okresu działalności dawnej szkoły pijarskiej. Doskonale zorganizowane, posiadało oprócz obszernych sal szkolnych gabinety i pracownie przyrodnicze, starannie wyposażone w odpowiednie przyrządy i pomoce naukowe. Interesujący księgozbiór szkoły pochodził m.in. z zapisu Tomasza Maruszewskiego, wychowanka szkół pijarskich w Piotrkowie, posiadacza bogatej biblioteki, nabytej w Paryżu w czasie Wielkiej Rewolucji.

Po reorganizacji w 1857 roku program szkoły uwzględnił w klasach wyższych dwa kierunki: humanistyczny i matematyczny. Nencki był uczniem klas humanistycznych, gdzie kładziono nacisk na naukę języków klasycznych i nowożytnych: greki, łaciny, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego.

Marceli w początkowym okresie pobytu w szkole nie wykazywał zbyt usilnych starań o dobre wyniki w nauce. Można go było zaliczyć raczej do miernych uczniów. Być może tęsknił za domem i swobodą wiejskiego życia. Jak przekazuje tradycja rodzinna, Marceli z natury był chłopcem o pogodnym usposobieniu, miłym i życzliwym dla otoczenia. Lubił wprawdzie zastanawiać się długo i poważnie nad każdą podejmowaną decyzją, nawet w – zdawałoby się – błahych sprawach, ale mimo to nie brakło mu humoru i fantazji. Dopiero w starszych klasach zaczął przejawiać zainteresowanie nauką. Jego świadectwa szkolne z klas VI

i VII świadczą, że wziął się poważnie do pracy. W tym czasie mniej go interesowały nauki matematyczne i przyrodnicze (w klasie siódmej oceny z algebry, geometrii wykreślnej i, co szczególne, z chemii wykazywały zaledwie stopień dostateczny). Prawdopodobnie przyczyniły się do tego większe umiejętności pedagogiczne nauczycieli przedmiotów humanistycznych, wśród których nie brakło znawców literatury ojczystej i doskonałych lingwistów.

Gimnazjum piotrkowskie poza wysokim poziomem nauczania i dobrą organizacją wewnętrzną odznaczało się tradycjami żywego patriotyzmu, któremu dawali wyraz w równej mierze dyrekcja, nauczyciele i uczniowie, biorąc czynny udział w walkach narodu polskiego o wolność.

Lata szkolne nauki Marcelego Nenckiego przypadły na okres zmian układów politycznych w Europie i rozwój dążeń niepodległościowych, związanych z ruchami rewolucyjnymi oraz walką mas chłopskich o wyzwolenie z ucisku pańszczyźnianego w Rosji i w Królestwie Polskim. Na terenie Królestwa powstawały liczne koła studiującej i szkolnej młodzieży, ożywionej ideami rewolucyjnymi i powstańczymi. Utrzymywały one żywy kontakt z młodzieżą uniwersytetów rosyjskich.

Po wybuchu powstania w 1863 roku szesnastoletni Marceli wraz ze starszym o kilka lat bratem Adamem i najbliższymi kolegami przyłączył się do oddziałów Józefa Oxińskiego, organizatora powstania w Kaliskiem i Sieradzkim, działającego także w lasach rossoszyckich w pobliżu domu Nenckich. Oxiński, zawodowy oficer o skrajnie

demokratycznych poglądach, był wychowankiem wojskowej szkoły w Genui (przeniesionej później do Cuneo), założonej w 1861 roku staraniem generała Ludwika Mierosławskiego. Dzielny dowódca, ale porywczy i nie zawsze zrównoważony Oxiński zbyt surowo osądzał niedoświadczoną w rzemiośle wojennym młodzież. W swych wspomnieniach narzekał, że często rezygnowała ona z dalszej walki i porzucała oddział. Tak było w istocie, ale nie była to wina młodzieży. Mimo bohaterskiej postawy i wspaniałego ducha bojowego, o których wspominali nawet dowódcy wojsk rosyjskich, oddziały powstańcze niejednokrotnie przedstawiały żalosny widok bezbronnych, źle zorganizowanych grup, z góry skazanych na przegraną wobec przeważających regularnych sił nieprzyjaciela. Nie wystarczały męstwo i zapał, brakowało broni, umundurowania, żywności oraz koordynacji w działaniu. Rozbici w nierównych potyczkach powstańcy musieli uchodzić przed represjami władz carskich.

Podobnie jak wielu innych młodzieńców, Marcelli Nencki rychło zakończył swoją wojenną przygodę. Oxiński, widząc zbyt wielką przewagę wojsk nieprzyjaciela i uważając sytuację za beznadziejną, rozwiązał dowodzone przez siebie oddziały, a uczestnikom nakazał udać się do domów. Jest wielce prawdopodobne, że właśnie wtedy na rozkaz dowódcy Nencki opuścił powstanie.

Jak sam o tym później wspominał, ścigany przez kozaków przez 24 godziny kluczył po lasach i mokradłach i jedynie dzięki pomocy okolicznych wieśniaków udało mu się bezpiecznie ująć cało. Ten epizod patriotycznego czynu

musiał opłacić ucieczką z kraju. Uchodząc za granicę, jesienią 1863 roku Marceli znalazł się w Krakowie, gdzie zgodnie z życzeniem matki, a niewątpliwie też powodowany własną chęcią dalszych studiów, zapisał się na Wydział Filozoficzny (Oddział Filozoficzno-Historyczny) Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Marceli Nencki był studentem krakowskiej uczelni zaledwie przez kilka miesięcy. Czas ten jednak, jak świadczyły o tym opinie profesorów, spędził na intensywnej i pilnej nauce. W ciągu zimowego półroczu, od października 1863 do lutego 1864 roku, słuchał wykładów z historii polskiej, filozofii nowożytnej, estetyki, współczesnej literatury niemieckiej, literatury polskiej, archeologii, ekonomii politycznej, antropologii. Wśród cenniejszych jego profesorów wymienić należy Józefa Kromera (filozofia), Karola Mecherzyńskiego (literatura), Juliusza Dunajewskiego (ekonomia), Józefa Majera (antropologia).

W Krakowie Nencki trafił na okres zaostrzonych stosunków politycznych: manifestacje warszawskie lat przedpowstaniowych wywołały również w tym mieście patriotyczne wystąpienia młodzieży i społeczeństwa. W czasie powstania Kraków odgrywał ważną rolę ośrodka organizacyjnego wspomagającego działania w Królestwie, młodzież miasta brała w nim czynny udział. Te wydarzenia oraz układy polityczne między rządami Austrii i Rosji spowodowały na początku lutego 1864 roku ogłoszenie przez władze austriackie stanu oblężenia w mieście. Nencki, jako poddany rosyjski, na polecenie władz policyjnych musiał

opuścić Kraków. Pisał o tym wyraźnie w liście z 17 kwietnia do Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, prosząc o wydanie zaświadczenia o wystąpieniu z uczelni.

Nencki nie zamierzał poniechać studiów. Jedyłą możliwością ich kontynuacji były wówczas uczelnie zagraniczne. Tak więc śladem licznych rodaków, uchodzących z kraju, Nencki wyjechał do Drezna. Do tego kroku skłoniły go podobno zalecenia rodziny, tam bowiem miał znaleźć oparcie w osobie Ignacego Józefa Kraszewskiego, którego łączyły z domem młodzieńca przyjazne stosunki, datujące się jeszcze z czasów, kiedy żył ojciec Marcelego. Pisarz szczerze udzielał pomocy zgłaszającej się do niego młodzieży i siedemnastoletni Nencki znalazł w nim światłego opiekuna i doradcę. Kraszewski pomógł mu załatwić trudne sprawy finansowe, a mając syna w Jenie, zachęcił młodzieńca do dalszych studiów w tym mieście. O sprawach tych dowiadujemy się z dotychczas nie publikowanego listu Nenckiego. Będąc już w Jenie, pisał stamtąd do Kraszewskiego (21 maja 1864 roku):

„Szanowny Panie! Doznawszy podczas mego pobytu w Dreźnie częste dowody Jego prawie ojcowskiej dla mnie opieki, śmiem jeszcze raz trudzić go moimi interesami, mając nadzieję, iż i nadal nie zechcesz mnie z niej wypuścić.

Stosownie do rady weksel podpisałem i mam nadzieję, iż żadnych trudności bankier w wypłacie nie stawi.

Przyjm Panie wysoki szacunek, z jakim dlań zawsze pozostanę.

M. Nencki”.

Wiosną 1864 roku Marceli Nencki udał się w dalszą drogę. Pierwszym, ale nie ostatnim etapem jego studiów poza krajem stał się Uniwersytet w Jenie.